

opr. VM 102
- 2/8

Armii Krajowej
87-100 Tor. 3, 80-001 Pomorzanki 33
e-mail: 33@pomorzanki33.pl 48 50 65 22 186
NIP 880 10 26 70502736
Nr r-ku 82 1090 1000 0000 0000 5002 0244

poproszelnia nr K: 615/991

✓ 103
✓ 2/8



Gorzycka Teresa

88-100 Smolno^uŁaw

Wąbżezno
PWK. sampon

Roskosz Teresa Joann
zam. Gorzycka

UK: 615/991 Pom

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI —

Roskosz Teresa

T: K: 615/991 Pom

Wąbrzeźno, PKL samop
Wąbrzeźno

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa k. 1, 2 s. 1-2

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora k. 2 s. 1-4

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”): —

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja —

.....
.....
.....
.....

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”]

k. 6

VI. Fotografie - zbiór 11 fotografii

1/1. Relacja - Pośkosz Teresa

1. Relacja Teresy Gomyckiej o działalności
w czasie okupacji w obronie Polaków
z 19 lutego 1991r., mpis 2 exp. kop. k. 12 s. 1-12



K-Rel. 615/991 L 170/17/91
m.J. 15/3-91

Polskie Towarzystwo Historyczne

Relacja o działalności w czasie okupacji w obronie Polaków.

a/ o sobie.

I. Dane osobiste

1. Nazwisko i imię, nazwisko panięskie, nazwisko w czasie okupacji:
Gorzycka Teresa Joanna, z domu Roskosz, zamąż wyszłam za Stanisława Gorzyckiego 15. sierpnia 1951r., mąż zmarł 9. lutego 1959r. w czasie okupacji nie zmieniałam nazwiska.
2. Data i miejsce urodzenia:
urodziłam się 5. maja 1913r. w Bogusławiu, pow. Jarocin-wielkopolska
3. córka Karola Roskosza i Weroniki z domu Banaszak z Witaszyczek pow. Jarocin.
4. Ojciec leśniczy, matka prowadziła gospodarstwo domowe.
Mąż mój był z wykształcenia technikiem budowlanym, mieszkał w Gniewkowie pow. Inowrocław. w czasie okupacji nie znaleźmy się. Mąż pracował w Wydziale Budownictwa i Architektury Powiatowej Rady Narodowej w Inowrocławiu.
5. a. 25. maja 1937r. zdałam egzamin dojrzałości w Państwowym Gimnazjum Humanistycznym w Wągorzędzie.
b. 15. czerwca 1939r. ukończyłam 2-letnie Państwowe Pedagogium w Toruniu uzyskując dyplom nauczycielki.
c. 19. maja 1949r. ukończyłam 2½-letnią Państwową Szkołę Pielęgniarsko-Położniczą w Bydgoszczy otrzymując dyplom pielęgniarki dyplomowanej.
d. w 1955r. ukończyłam w Centralnym Ośrodku Doskonalenia Średnich Kadr Medycznych w Warszawie stacjonarno-zaoczny kurs dla kierowniczej kadry pielęgniarskiej.
e. w 1960r. w tymże C.O.D.S.K.M. w Warszawie na podobnym typie doskonalenia- uzyskałam prawo nauczania i kierowania pracą pielęgniarek środowiskowych.
f. w ciągu 31 lat pracy zawodowej uczestniczyłam w wielu różnych kursach
g. wykonywałam zawód pielęgniarki w Inowrocławiu od 1. września 1949r. do 30. grudnia 1960r. na stanowiskach:
 - pielęgniarki powiatowej,
 - przełożonej pielęgniarek w powiecie inowrocławskim,
 - naczelną pielęgniarki w Zespole Opieki Zdrowotnej w Inowrocławiu,
- h. Dorywczo uczyłam ~~uczyłam~~ w tut. szkołach pielęgniarskich:
 - na kursach P.C.K. młodszych pielęgniarek,
 - w szkołach pielęgniarskich,
 - W 2-letniej szkole felczerskiej,
 - prowadziłam i wykładałam na 2-mieś. kursach przygotowawczych młodszych pielęgniarskich przygotowując te kursantki do państwowego

- 2 -

z pielęgniarstwa,

i. Organizowałam i wykładałam na 2-miesięcznych kursach przygotowujących pielęgniarki do pielęgniarstwa środowiskowego. W sumie było to 11 kursów w Inowrocławiu i w Toruniu.

6. Obecnie mieszkam przy t

68-100 Inowrocław,

II. Okres przedwojenny do 1.IX.1939r.

1. Jak wyżej podałam do czerwca 1939r. uczyłam się.

W czasie uczęszania do Gimnazjum należałam do organizacji szkolnej Przystosowania Wojskowego Kobiet.

Uczestniczyłam w 2 obozach P.W.K.:

- w lipcu 1934r. w Istebniej,

- w lipcu 1935r. w Garczynie / posiadam zaświadczenia/.

- Od 7.X.1936r. do 8.IV.1937r. ukończyłam przeszkolenie Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwlotniczej / posiadam zaświadczenie/.

8.grudnia 1937r. złożyłam ślubowanie w Sodalicji Marińskiej, której byłam przewodniczącą żeńskiej Sodalicji do matury w 1937r.

W Pedagogium nie było tych organizacji. Byłam przed wszystkim zajęta nauką.

Po ukończeniu Pedagogium nie mogłam otrzymać pracy w zawodzie nauczycielki z braku etatów.

Przyjęłam więc pracę w wojewódzkim Urzędzie w Toruniu, w dziale kadr od 1. sierpnia 1939r. Ponieważ pod koniec sierpnia Urząd wojewódzki ewakuował - ja pozostałam w Toruniu nadal mieszkając u Ciocki p. Marty Lewińskiej, ul. Moniuszki 25.

W czasie bombardowania mostu im. Piłsudskiego - przez Niemców - pełniłam nocną straż przed naszym domem na zmianę z innymi mieszkańcami

KKLx

III. Okres okupacji do maja 1945r.

1. 23. września 1939r. razem z wice starostą p. mgr Bienkiem i lekarzem pow. weterynarii / nazwiska nie pamiętam / wróciłam z Torunia do Wąbrzeźnia. Ja pojechałam rowerem do domu - do lesniczówki Dębowąka, a ci dwaj panowie zostali w Wąbrzeźnie aresztowani i rozstrzelani / taką informację przekazano mi po wielu tygodniach trwania wojny /

W domu pracowałam w gospodarstwie wraz z rodzeństwem. Matka kierowała wszystkimi naszymi pracami, a Ojciec zajmował się pracą zawodową.

5
b. Od lutego 1940r. rozpoczęłam pracę w szpitalu w Wąbrzeźnie jako pomo

kuchenna, a od 1941r. jako salowa. Nie znając języka niemieckiego poprosiłam p. Stanisławę Czarnotą Bojarską, u której mieszkałam, by uzgodniła z miejscowym ks. proboszczem - Niemcem - o odwiedzanie chorych w szpitalu katolików Polaków w I-szy piątek miesiąca. X. proboszcz załatwił sprawę z dyrekcją szpitala i odtąd w każdy I-szy piątek m-ca przygotowywałam salę chorych, w której leżały Polki, na pr przyjęcie kapłana.

Pielęgniarką oddziałową była Niemka - córka pastora - nie sprzeciwiała się temu.

c. Na początku wojny otrzymałam adresy 2 oficerów polskich przebywających w obozach jenieckich, a mianowicie:

- ppor. p. Zygmunt Filar, Offlag II D-I - 2/2, 4 Grossborn,
 - ppor. p. Zygmunt Krynicki, Offlag II c Bar. 20 b. 2 Woldenberg/NM
- Nazywaliśmy tych podopiecznych "synami wojennymi".

Wiele moich koleżanek i moje siostry opiekowały się w ten sposób Polakami w niewoli.

Otrzymywałam od w/w. oficerów już adresowane przekazy pocztowe. Każdemu oficerowi wysyłałam co m-c 5,- kg paczkę żywnościową. Posiadam jeszcze 2 przekazy na paczki z datą 1 stycznia 1945r., których nie zdążyłam już zrealizować.

Obaj oficerowie zwracali mi koszt częściowy za paczki żywnościowe. Żywność zdobywałam w różny sposób:

- kupując dostępne produkty poza kartkami w sklepach spożywczych, w których pracowały koleżanki szkolne i znajome,
- u znajomych gospodarzy na wsiach,
- bywał też handel zanienny,
- w miarę możliwości otrzymywałam niektóre produkty z domu - z lesniczówki, w której mieszkał Tatus z rodziną.
- Pod koniec wojny wysyłałam kilka paczek żywnościowych do obozu w Rawensbrück dla pani Skoczynskiej, której adres przysłał mi ppor. p. Zygmunt Krynicki,
- kilka paczek żywnościowych wysyłałam też do Offlagu w Murnau.

d. Spero różnych dorywczych zadań realizowałam z inicjatywy pani Stanisławę Czarnotą Bojarskiej, u której mieszkałam przez cały okres okupacji, t.zn. od lutego 1940r. do marca 1945r.

W szpitalu pracowałam od godz. 6⁰⁰ do 20⁰⁰, z przerwą od godz. 14⁰⁰ do 15³⁰. Po roku pracy otrzymałam 3 dni urlopu.

Po 2 latach pracy w szpitalu przeniesiono mnie do pracy w cukierni "Kuffel" w Wąbrzeźnie jako bufetową, a potem kelnerkę.

Od godz. 6⁰⁰ do 8⁰⁰ sprzątałyśmy lokal, a potem do godziny 25⁰⁰ na wyznaczonych " stanowiskach "usługując gościom. W obydwu zakładach miałam całodzienne wyżywienie.

e. Nie pamiętam daty, ale z inicjatywy p. Czarnota Bojarskiej, w wolnym od pracy dniu, pojechałam do Czerniży do państwa Szczanieckich. Przypominam sobie, że przekazałam jakieś bardzo ważne wiadomości. Było to niezmiernie radosne dla państwa Szczanieckich.

Ponieważ świadczyłam Polakom różne inne drobne usługi, nie pamiętam tam ich imi, traktując jako dobre uczynki zapisane przez Boga.

f. W 1944r. pani Iwanowska razem ze znajomą / jak mnie informowano / została uwięziona w wąbrzeskim więzieniu. ~~Razem z innymi~~ Codziennie rano przed godz. 5⁰⁰ spotykałam się w kościele przy stole Pańskim z niemieckim policjantem, który razem z nami przyjmował Komunię św. Po krótkiej modlitwie spieszyłam do pracy. Ten policjant - pan Esel - podszedł do mnie któregoś dnia i poinformował mnie, że przywiózł obie w/w panie do więzienia oraz, że pani Iwanowska prosiła o skontaktowanie się z nią o tym fakcie. Mija znajomość z p. Iwanowską łączyła się z kontaktami jej córki, Litki, z którą spotykałam się często u p. Bojarskiej.

Przekazałam p. Bojarskiej informację o p. Iwanowskiej. Potem poprosiła p. Esela, by umożliwił mi dostarczanie żywności p. Iwanowskiej. P. Bojarski dostarczyła mi małą paczkę żywnościową / słoninę i wątrobiankę / dla p. Esela. Tenże policjant zapoznał mnie z dozorcą więzienia, któremu też wręczyłam podobną, lecz większą paczkę żywnościową. Uzgodniłam z nim, że będę codziennie o godz. 12⁰⁰ przynosiła obiad do więzienia dla tych dwóch pan. I tak się stał. Kierownik wpuszczał mnie do więzienia, zamykał mnie w celi p. Iwanowskiej. Przekazywałam paniom wiadomości, przekładałyśmy posiłek do więziennych naczyń, zabierałam bieliznę do uprania i po 15 minutach zjawiał się dozorca i wypuszczał mnie z celi i więzienia. Trwało to 5 tygodnie.

Wyjaśniam, że p. Esel pochodził z Bawarii, stracił jedyne go syna w walkach pod Rzymem, a w Niemczech pozostawił samotną żonę, jej wysyłał produkty żywnościowe.

Któregoś dnia p. Esel poinformował mnie, że następnego dnia obie panie będą wywiezione do obozu w Potulicach. Chciałam zobaczyć się z p. Iwanowską i dostarczyć jej uprządk bieliznę. Uzgodniłam z p. Eselem, że dojadę rano rowerem do stacji w Wąbrzeźnie i dostarczę żywność i bieliznę, p. Esel, transportujący obie panie, nie przeszkodzi mi w tym.

Faktycznie wyjechałam bardzo wcześnie, ale oni wcześniej wyszli z więzienia do dworca. Zdecydowałam się pojechać rowerem do stacji w Zieleniu. Niestety dojeżdżając do stacji - pociąg już był poza stacją. Wróciłam do Wąbrzeźna. Następnego dnia spotkałam p. Esela, podał mi adres tych pan w Potulicach. Wysłałam

matka
"Litki"

paczkę z bielizną i żywnością, potem następne. Ścisłe współpracowa-
łam z p. Czarnota Bojarską, bo rzeczywiście ja byłam raczej łączni-
kiem i wykonawcą różnych inicjatyw. Ten ostatni przypadek dobrze
pamiętam, inne drobne zapomniałam.

h. Czuję się w obowiązku oświadczyć, że w 1942r. pod presją podpisałam
listę III grupy t.zw. "eingedeuscht".

g. W 1944r. pojechałam do miejscowości niedaleko Ofitagu Woldenberg.
Polski żołnierz w niewoli przemyślił z obozu od ppor. Krynickiego
amerykańskie papierosy, które zawieźłam do Wąbrzeźna. W tym czasie
przyjechał syn p.Bojarskiej, z G.G. Zapakowałam paczkę z papierosami
, zaadresowałam na adres niemieckiego oficera w Warszawie i dałam
Andrzejowi, by przekazał ją rodzicom ppor. Krynickiego w Warszawie.
Dzięki zaadresowaniu paczki do niemieckiego "leutnanta" - kon-
trolerzy w Kutnie nie sprawdzali przesyłki.
To było z mojej strony "szaleństwem", bo przecież naraziłam na
niebezpieczeństwo rodzinę pani Bojarskiej i swoją. Ale Bóg czuwał
nad nami. I tak zawsze było.

i. Po wejściu wojska radzieckiego do Wąbrzeźna pod koniec stycznia
1945r. pozostałam nadal u p. Bojarskiej. Nie pamiętam daty, ale
w lutym 1945r. aresztowano córkę p. Bojarskiej Danutę Czarnota
Bojarską, a następnego dnia również mnie.

Od chwili oswojedzenia pracowałam nadal w szpitalu miejscowym, ~~апр
там работали~~

Opiekowałam się rannymi żołnierzami rosyjskimi - rannymi w walkach
o Grudziądz. Pełniłam na zmianę dyżur dzienny lub nocny. Ze Stares-
twa otrzymałam zaświadczenie w języku rosyjskim, że tam pracuję.
I właśnie to zaświadczenie, przedłożone rosyjskiemu żołnierzowi
w czasie przesłuchania po aresztowaniu, uratowało mnie przed wy-
wiezieniem do Rosji. Danusię Bojarską wywieziono do Charkowa.
Dzięki opiece Polaków z Wąbrzeźna znajomych pani Bojarskiej - wró-
ciła szczęśliwie do domu po przechorowanym durze.

Miałam też straszne przeżycie, gdy któregoś wieczor^o około godz. 19⁰⁰
wszedł do domu radziecki - pijany - żołnierz z całopcem Polakiem,
który trzymał w ręce małą lampę naftową / elektrownia nie była
czynna /.Pani Bojarska już leżała w łóżku w ubraniu, a ja byłam w
w piżamie. Żołnierz ten krzychał " gdzie jest chadziajka ". walił
kolbą w drzwi i groził, że zacznie strzelać. Ja więc otworzyłam
drzwi i zaczęłam wprowadzać go po całym mieszkaniu mówiąc, że nie
wiem, gdzie jest gospodyni. Po przejściu trzech pokoi - weszliśmy
do gabinetu. Zauważyłam że drzwi do następnego pokoju są ucylone,
a p. Bojarskiej nie ma w gabinecie. Demysliłam się, że uciegła.
Potem okazało, że w tę noc poszła w nocy w pończochach do

-3-

do naszej leśniczówki Bębowejłaki / 7,- km. /

W tym pokoju, przez który p. Bojarska uciekła, była p. hrabina Dembska z 2 dziećmi z jedną panią. Panie te tegoż dnia przyjechały z Warszawy, zanocewały u znajomej p. Bojarskiej. Następnego dnia chciały dotrzeć do majątku pp. Dembskich do Wałycza koło Wąbrzeźna. Żołnierz ten wszedł do tego pokoju, ale gdy zobaczył dzieci powiedział " rabiata " i wyszedł. Ja zostałam sama z tym pijanym żołdakom. Poleciał mi ubrać się i poczekać aż wróci. Poszedł do kuchni, ze spiżarni zabrał moje przygotowane mięso i tłuszcz do paczek dla " synów wojennych ". Potem wrócił do mnie, zapytał co ja robię, pokazałam mu różaniec i odpowiedziałam, że modłę się. I znowu zapytał o " chadziakę " krzyżując, że mnie zastrzeli, jeśli nie powiem. Przyłożył mi rewolwer jeden do czoła, a drugi w okolicy serca. Ja krzyżałam " strzelaj a szybko ". Odłożył broń i znowu kazał mi czekać. Poszedł na strych. Tam w pokoju spali kierowcy - żołnierze radzieccy. Gdy do nich wszedł, perwali za broń i wyprowadzili go z domu pędząc go swoją bronią. Przyszli do mnie i powiedzieli, bym nie otwierała drzwi wejściowych do domu. Ten żołdak znowu przyszedł około godz. 2³⁰ w nocy. Ja pobiegłam do tych kierowców, a oni zbiegli na partet otworzyli drzwi i wymierzyli broń w niego i odpędzili. Do rana był już spokój.

Ad III punkty 2,3,4,5 -nie podlegają opisowi ponieważ nie należałam do organizacji, w ogóle nie wiedziałam wtedy że jakaś organizacja istnieje.

Natomiast w połowie 1944r. zjawiła się u mnie moja nauczycielka, ~~pani~~ ~~księżka~~ ze szkoły wydziałowej w Wąbrzeźnie, pani Helga Reiskówna. Prosiła, bym czyniła starania o materiał opatrunkowy, bo napewno przyda się, gdyż zbliża się koniec wojny i będą tutaj walki. Obiecała, że jeszcze mnie odwiedzi, ale nie przybyła. Czyniłam to, co mi proponowała.

Wszystko, co wyżej opisałam - czyniłam w celu pomocy Polakom w czasie tej strasznej wojny.

Inowrocław, dnia 19. lutego 1991r.

Teresa Gorzycka
/ Teresa Gorzycka

Relacja o działalności w czasie okupacji w obronie Polaków.

a/ o sobie.

I. Dane osobiste:

1. Nazwisko i imię, nazwisko panięńskie, nazwisko w czasie okupacji:
Gorzycka Teresa Joanna, z domu Roskosz, zamąż wyszłam za Stanisława Gorzyckiego 15. sierpnia 1951r., mąż zmarł 9. lutego 1969r.
W czasie okupacji nie zmieniałam nazwiska.
2. Data, i miejsce urodzenia:
urodziłam się 5. maja 1916r. w Bogusławku, pow. Jarocin - Wielkopolska,
3. Jestem córką Karola Roskosza i Weroniki z domu Banaszak z Witaszyczek pow. Jarocin.
4. Ojciec leśniczy, matka prowadziła gospodarstwo domowe.
Mąż mój był z wykształcenia technikiem budowlanym, mieszkał w Gniewkowie pow. Inowrocław. W czasie okupacji nie znaleźliśmy się. Mąż pracował w Wydziale Budownictwa i Architektury Pow. Rady Narodowej w Inowrocławiu.
5. 25. maja 1937r. zdałam egzamin dojrzałości w Państwowym Gimnazjum Humanistycznym w Wąbrzeźnie.
- b. 13. czerwca 1939r. ukończyłam 2^{1/2} letnią Państwową Pedagogium w Toruniu uzyskując dyplom nauczycielki.
- c. 19. maja 1949r. ukończyłam 2^{1/2} letnią Państwową Szkołę Pielęgniarsko-Położniczą w Bydgoszczy otrzymując dyplom pielęgniarki.
- d. W 1955r. ukończyłam w Centralnym Ośrodku Doskonalenia Średnich Kadry Medycznych w Warszawie stacjonarno-zaoczny kurs dla kierowniczej kadry pielęgniarskiej.
- e. W 1956r. w tymże C.O.D.S.K.M. w Warszawie na podobnym typie doskonalenia - uzyskałam prawo nauczania i kierowania pracą pielęgniarek środowiskowych.
- f. W ciągu 31 lat pracy zawodowej uczestniczyłam w wielu różnych kursach
- g. Wykonywałam zawód pielęgniarki w Inowrocławiu od 1. września 1949r. do 31. grudnia 1980r. na stanowiskach:
 - pielęgniarki powiatowej,
 - przełożonej pielęgniarek w powiecie inowrocławskim,
 - naczelnej pielęgniarki w Zespole Opieki Zdrowotnej w Inowrocławiu.
- h. Dorywczo uczałam w tut. Szkołach pielęgniarskich:
 - na kursach PCK młodszych pielęgniarek,
 - w 2-letniej Szkole Felczerskiej,
 - prowadziłam i wykładałam na 2-mieś. kursach przygotowawczych młodszych pielęgniarek przygotowując kursantki do państwowego egzaminu z pielęgniarstwa.

1. Organizowałam i wykladałam na 2-mieś. kursach przygotowując pielęgniarki do pielęgniarstwa środowiskowego. W sumie było 11 kursów w K i w Inowrocławiu i Toruniu.

6. Obecnie mieszkam przy 88-100 Inowrocław,

II. Okres przedwojenny do 1.IX.1939r.

1. Jak wyżej podałam do czerwca 1939r. uczyłam się.

W czasie uczęszania do Gimnazjum należałam do organizacji szkolnej Przystosobienia Wojakowego Kobiet.

Uczestniczyłam w 2 obozach P.W.K.:

- w lipcu 1934r. w Istebnej,

- w lipcu 1937r. w Garczynie / posiadam zaświadczenie/.

- Od 7.X.1936r. do 8.IV.1937r. ukończyłam przeszkolenie Ligi obrony Powietrznej i Przeciwlotniczej /Posiadam zaświadczenie/.

8.grudnia 1937r. złożyłam ślubowanie w Sodalicji Marianańskiej, której byłam przewodniczącą żeńskiej Sodalicji do matury w 1937r.

W Pedagogium nie było tych organizacji. Byłam przede wszystkim zajęta nauką.

Po ukończeniu Pedagogium nie mogłam otrzymać pracy w zawodzie nauczycielki z braku etatów.

Przyjęłam więc pracę w Wojewódzkim Urzędzie w Toruniu - w dziale kadr od 1.sierpnia 1939r. Ponieważ pod koniec sierpnia Urząd Wojewódzki ewakuował - ja pozostałam w Toruniu nadal u cioci Marty Lewińskiej, ul. Moniuszki 27.

W czasie bombardowania mostu im.Piłsudskiego - przez Niemców - pełniłam nocną straż przed naszym domem na zianę z innymi mieszkańcami

III. Okres okupacji do maja 1945r.

1.23. września 1939r. razem z wice-starostą wabrzeskim p.mgr Bienkiem i lek. wet. / nazwiska nie pamiętam / wróciłam z Torunia do Waurzeźna. Ja pojechałam rowerem do domu - do leśniczówki Debowaląka, a ci dwaj panowie pozostali w Waurzeźnie, gdzie ich aresztowano i rozstrzelano / taką informację przekazano mi po wielu tygodniach trwania wojny/.

W domu pracowałam w gospodarstwie wraz z rodzeństwem. Matka kierowała wszystkimi naszymi pracami, a Ojciec zajmował się pracą zawodową.

Od lutego 1940r. rozpoczęłam pracę w szpitalu w Waurzeźnie jako pomoc kuchenna a od 1941r. jako salowa.

Nie znając języka niemieckiego poprosiłam p. Stanisławę Czarnotą Bojarską, u której mieszkałam, by uzgodniła z miejscowym księdzem proboszczem - Niemcem - o odwiedzanie chorych w szpitalu katolików Polaków w I-szy piątek m-ca. Ksiądz proboszcz załatwił sprawę z dyrek-

- 3 -

9

cją szpitala . Odtąd w każdy 1-azy mca piątek m-ca przygotowywałam salę chorych i samych chorych, w której leżały Polki, na przyjęcie kapłana.

Pielęgniarką była Niemką - córką pastora - nie sprzeciwiła się temu.

c. Na początku wojny otrzymałam adresy 2 oficerów polskich przebywających w obozach jenieckich:

- ppor. p. Zygmunt Filar, oflag II D - I - 2/2, 4 Grossborn,
 - ppor. p. Zygmunt Krynicki, Oflag II c, Bar. 20 b, 2 Woldenberg/NA
- Nazywaliśmy tych podopiecznych "synami wojennymi".

Wiele moich koleżanek i moje siostry opiekowały się w ten sposób Polakami w niewoli.

Otrzymywałam od w/w. oficerów już zaadresowane przesyłki pocztowe .

Każdemu oficerowi wysyłałam co m-c 5,- kg paczkę żywnościową.

Posiadam jeszcze 2 przesyłki na paczki z datą 15. stycznia 1945r., których nie zdążyłam już zrealizować.

Żywność zdobywałam w różny sposób:

- kupując dostępne produkty poza kartkami w sklepach spożywczych, w których pracowały koleżanki szkolne i znajome,
- u znajomych gospodarzy na wsiach,
- bywał też handel zamienny,
- w miarę możliwości otrzymywałam niektóre produkty z domu - z leśniczówki, w której mieszkał Tatus z rodziną.
- Pod koniec wojny wysyłałam kilka paczek żywnościowych do obozu w Rawensbrück dla pani Skoczyńskiej, której adres przysłał mi ppor. p. Zygmunt Krynicki.

Obaj w/w. oficerowie zwracali mi częściowy koszt za paczki żywnościowe.

- Kilka paczek żywnościowych wysyłałam też do Oflagu w Murnau.

d. Sporo różnych dorywczych zadań realizowałam z inicjatywy pani Stanisławy Czarnota Bojarskiej, w której mieszkalam przez cały okres okupacji, t.zn. od lutego 1940r. do marca 1945r.

W szpitalu pracowałam od godz. 6⁰⁰ do 20⁰⁰, z przerwą od godz. 14⁰⁰ - 15³⁰. Po upływie roku pracy otrzymałam 3 dni urlopu wypoczynkowego

Po 2 latach pracy w szpitalu przeniesiono mnie do pracy w cukierni "Kuffel" w Wąbrzeźnie jako bufetową, a potem kelnerkę.

Do godz. 6⁰⁰ do 8⁰⁰ sprzątałyśmy lokal, a potem do godz. 23⁰⁰ na wyznaczonych "stanowiskach" usługując gościom. W obydwu zakładach miałam całodzienne wyżywienie.

e. Nie pamiętam daty, ale z inicjatywy p. Czarnota Bojarskiej, w wolnym od pracy dniu, pojechałam do Chełmży do państwa Szczeniackich.

- 4 -

Przypominam sobie, że przekazałam jakieś bardzo ważne wiadomości.

✓ Było to niezmiernie radosne dla państwa Sączanieckich.

✓ Ponieważ świadczyłam Polakom różne inne drobne usługi, nie pamiętam ich traktując jako dobre uczynki zapisane przez Boga.

✓ f. W 1944r. pani Iwanowska razem ze znajomą /jak mnie poinformowano/ została uwięziona w wąbrzeskim więzieniu.

Codziennie rano przed godz. 5⁰⁰ spotykałam się w kościele przy stole Pańskim z niemieckim policjantem, który razem z nami przyjmował Komunię św.. Po krótkiej modlitwie spieszyłam do pracy.

✓ Ten policjant - p. Esel - podszedł do mnie któregoś dnia i poinformował mnie, że ~~pani Iwanowska~~ że przywiózł obie panie do więzienia i przekazał, że pani Iwanowska prosiła go o skontaktowanie się ze mną / wyjaśniam, że znałam i spotykałam się na codzień z córką pani Iwanowskiej Felicytą - Litką u pani Czarnota Bojarskiej./

Przekazałam p. Bojarskiej informację o p. Iwanowskiej. Potem poprosiłam p. Esela, by umożliwił mi dostarczenie żywności p. Iwanowskiej do więzienia. P. Bojarska dostarczyła mi małą paczkę żywnościową /słoninę i wątrobiankę/ dla p. Esela. Tenże policjant zapoznał mnie z dozorcą więzienia, któremu też wręczyłam podobną, lecz większą paczkę żywnościową.

Uzgodniłam z dozorcą, że będę codziennie o godz. 12⁰⁰ przynosiła obiad do więzienia dla tych pań. I tak się stało. Dozorca wpuszczał mnie do więzienia, zamykał mnie w celi p. Iwanowskiej. Przekazywałam paniom wiadomości, przekładałyśmy posiłek do więziennych naczyń, zabierałam bieliznę do uprania i po 15 minutach zjawiał się dozorca, wypuszczał mnie z celi i z więzienia. Trwało to 3 tyg.

Wyjaśniam, że p. Esel pochodził z Bawarii, sbracił jedyne go syna w walkach pod Rzymem, a w Niemczech pozostawił samotną żonę, jej wysyłał produkty żywnościowe.

Któregoś dnia p. Esel poinformował mnie, że następnego dnia obie panie będą wywiezione do obozu w Potulicach. Chciałam zobaczyć się z p. Iwanowską i dostarczyć upraną bieliznę. Uzgodniłam z p. Eselem, że dojadę rano rowerem do stacji w Wąbrzeźnie by dostarczyć żywność i bieliznę,, a p. Esel, transportujący obie panie, nie przeszkodzi mi w tym.

Faktycznie wyjechałam bardzo wcześnie, ale ~~nie~~ oni wyszli wcześniej z więzienia do dozorca. Zdecydowałam się pojechać rowerem do stacji w Zieleniu. Niestety dojeżdżając do stacji - pociąg już był poza stacją. Wróciłam do Wąbrzeźna. Następnego dnia spotkałam p. Esela, który podał mi adres tych pań w Potulicach. Wysłałam paczkę z bielizną

i żywnością, potem następne. Ściśle współpracowałam z p. Stanisławą Czarnotą Bojarską, bo rzeczywiście ja byłam raczej łącznikiem i wykonawcą różnych inicjatyw. Ten ostatni przypadek dobrze pamiętam, inne drobne zapomniałam.

h. Czuję się w obowiązku oświadczyć, że w 1942r. pod presją podpisałam listę III grupy h.zw. "eingedeutsch".

h. W 1944r. pojechałam do miejscowości niedaleko Offlagu Woldenberg. Polski żołnierz, przebywający w niewoli w tejże miejscowości, przemycił z Offlagu od ppor. Krynickiego amerykańskie papierosy, które mi ten żołnierz wręczył i ja je zawiiozłam do Wąbrzeźna. W tym czasie przyjechał z G.G. syn p. Bojarskiej - Andrzej. Zapakowałam paczkę z papierosami, zaadresowałam na adres fikcyjny niemieckiego oficera w Warszawie. Paczkę zaorał Andrzej, on ją przekazał rodzicom ppor. Krynickiego - zamieszkałym w Warszawie.

Dzięki zaadresowaniu paczki do niemieckiego "leutnanta" - kontrolerzy w Kutnie nie sprawdzili tej przesyłki.

Te było z mojej strony "szaleństwem", bo przecież naraziłam na niebezpieczeństwo rodzinę p. Bojarskiej i swoją. Ale Bóg okazał nad nami. I tak zawsze było.

i. Po wejściu wojska radzieckiego do Wąbrzeźna pod koniec stycznia 1945r. pozostałam nadal u p. Bojarskiej. Nie pamiętam daty, ale w lutym 1945r. aresztowano córkę p. Bojarskiej: Danutę Czarnotą Bojarską, a następnego dnia również mnie.

Od chwili oswobodzenia pracowałam nadal w miejscowym szpitalu. Byłam salową, gotowałam z innymi Polkami obiady dla radzieckich żołnierzy-rannych w walkach pod Grudziądem. Pełniłam na zmianę dyżur rannych na i nocny. Siostry zakonne pracowały tylko w ciągu dnia. Ze starostwa otrzymałam zaświadczenie w języku rosyjskim, że tam pracuję.

I właśnie to zaświadczenie, przedłożone rosyjskiemu żołnierzowi w czasie przesłuchania po aresztowaniu, uratowało mnie przed wywiezieniem do Rosji. Danusię Bojarską wywieziono na Kaukaz - Dzięki opiece Polaków z Wąbrzeźna, znajomych pani Bojarskiej, wróciła szczęśliwie do domu po przechorowaniu duru w obozie.

Miałam też straszne przeżycie, gdy któregoś wieczoru około godz. 19⁰⁰ wszedł do domu radziecki - pijany - żołnierz z chłopcem Polakiem, który trzymał w ręce małą lampę naftową / elektrownia nie była czynna /. Pani Bojarska już leżała w łóżku w ubraniu, a ja byłam w piżamie. Żołnierz ten krzyczał " gdzie jest chadziajka ". Walił kolbą w drzwi i groził, że zacznie strzelać. Ja więc otworzyłam drzwi i zaczęłam oprowadzać go po całym mieszkaniu, mówiąc, że nie wiem, gdzie jest gospodyni. Po przejściu trzech pokoi - weszliśmy do gabinetu. Zauważyłam, że drzwi do następnego pokoju są uchylone.

a p. Bojarskiej nie ma w gabinecie. Domyśliłam się, że uciekła. Potem okazało się, że w tę noc poszła w pończochach do naszej leśniczówki Dębowejłaki - 7,- km.

W tym pokoju, przez który p. Bojarska uciekła, przebywała p. hrabina Dembska z 2 dziećmi i znajomą p. Bojarskiej. Panie te tegoż dnia przyjechały z Warszawy, zasnocowały u p. Bojarskiej. Następnego dnia chciały dotrzeć do majątku pp. Dembskich - do ~~pał~~ Wałycza koło Wąbrzeźna. Żołnierz rosyjski wszedł do tego pokoju, ale gdy zobaczył dzieci - powiedział "rabiaba" i wyzedł. Ja zostałam sama z tym pijanym żołdakiem. Poleciał mi się ubrać i poczekać aż wróci. Poszedł do kuchni, ze spiżarni zabrał moje przygotowane mięso i tłuszcz do paczek dla "synów wojennych". Potem wrócił do mnie, zapytał co ja robię, pokazałam mu różaniec i odpowiedziałam, że się modłę. I znowu zapytał o "chadziąjkę" krzycząc, ~~że~~ mnie zastrzeli, jeśli nie powiem. Przyłożył mi rewolwer jeden do czoła, a drugi w okolicy serca. Ja krzyczałam "strzelaj a szybko". Odłożył broń i znowu kazał mi czekać. Poszedł na stryżbę. Tam w pokoju spali kierowcy - żołnierze radzieccy. Gdy do nich wszedł, porwali za broń, wyprowadzili go ~~go~~ z domu pchając go swoją bronią. Przyszli do mnie i powiedzieli, ~~że~~ bym nie otwierała drzwi wejściowych do domu. Ten żołdak znowu przyszedł około godz. 2³⁰ w nocy. Ja pobiegłam do tych kierowców, a oni zbiegli na parter, otworzyli drzwi, wymierzili broń w niego i odpędzili. Do rana był spokój.

ad III punkty 2,3,4,5 - nie podlegają opisowi, ponieważ nie należałam do organizacji, w ogóle nie wiedziałam wtedy, że jakś organizacja istnieje.

✓ Natomiast w połowie 1944r. zjawiła się u mnie moja nauczycielka ze Szkoły Wydziałowej w Wąbrzynie - pani Helga Reiskówna.

Prosiła, bym czyniła starania o materiał opatrunkowy, bo napewno przyda się, gdyż zbliża się koniec wojny i będą tutaj walki. Obiecała, że jeszcze mnie odwiedzi, ale nie przybyła. Czyniłam to, co mi proponowała.

Wszystko, co wyżej opisałam - czyniłam w celu pomocy Polakom w czasie tej strasznej wojny.

Knowroślaw, dnia 19.lutego 1991r.

Teresa Gorzycka
/ Teresa Gorzycka /

1/2. Dokumenty dotyczące osoby relatora:
Roskosa Teresa:

1. Zaświadczenie z 16.07.1934r. Komendy
Obozu P.W. Org. Pracy Kobiet do
Obrony Kraju w Istebnej, oryg. k. 1 s. 1-2

2. Zaświadczenie z 4.08.1935r. Org. Pracy
Kobiet do Obrony Kraju
Komenda Obozu P.W.K. w Garcynie,
oryg. k. 1 s. 3-4





ORGANIZACJA PRZYSPOBIENIA WOJSKOWEGO KOBIEC DO OBRONY KRAJU

Nazwa jednostki pwk

Dnia 16 VII 1934 r.

Komenda Obozu P. W.
Organizacji Przysposobienia
Kobiet do Obrony Kraju
w Walebniej.

ZAŚWIADCZENIE Nr.

Nazwisko i imię Rożkoszówna Teresa
ur. dn. 5 m. 5 r. 1916 w Jamnie zamieszkała
Dobowatka Lesniówka

odbyła przysposobienie ogólnowojskowe w czasie od do
z następującym wynikiem:

- | | |
|---|--|
| 1. Wychowanie fizyczne: | 4. Higiena i ratownictwo <u>dobrym</u> |
| P. O. S. grupy <u>1 2 3 4 5</u> cała | 5. Obrona przeciwgazowa i przeciwlotnicza <u>dobrym</u> |
| Gry ruchowe | 6. Strzelectwo <u>bardzo dobrym</u> |
| Gry sportowe <u>bardzo dobrym</u> | Lucznictwo <u>dobrym</u> |
| Lekka atletyka <u>dobrym</u> | 8. Służba polowa: |
| Pływanie <u>dobrym</u> | Terenoznawstwo <u>dobrym</u> |
| 2. Wychowanie obywatelskie <u>przeciętne</u> | Łączność <u>dobrym</u> |
| 3. Nauka służby <u>dobrym</u> | Gry polowe <u>nie uczestniczyła</u> |
| 9. Specjalne wyszk. fachowe (wyszczególnić jakie) | |
| 10. Zachowanie się <u>wzorowe</u> | |
- Ocena ogólna dobra

ZAREJESTROWANO w Kole
Lokalu nr 41 Wąbrzeźnie

Stoję Krystyna
Komendantka Jed. Obozowej



Marylona Malerj
(polska)

Skala oceny: bardzo dobrze, dobrze, dostatecznie, niedostatecznie.

UWAGI:

1. Jako nazwę jednostki pwk — wpisać dokładnie: rodzaj, Nr. i *dokładny adres*. Dla hufców szkolnych wymienić nazwę szkoły.

2. Nr. zaświadczenia powinien być kolejny, w danej jednostce pwk, w danym roku, np. Nr. 15/33, 60/33.

3. Zaświadczenie powinno być zarejestrowane przez bezpośrednią organizacyjną władzę przełożoną komendantki danej jednostki pwk; rejestracja stwierdzona podpisem, z wymienieniem adresu, liczby porządkowej, daty, ewent. pieczęcią.

Bez potwierdzenia w rubryce: „zarejestrowane” — zaświadczenie nie jest ważne.



KOMENDA

Organizacja Przynoszenia Wojsk, Kobiet
do Obrony Kraju
Komenda Obozu P. W. K.
w Garbuzynie

4. sierpnia 1935r.

L. dz. 143/56, 1935-

ZAŚWIADCZENIE

P. Roskoniówna Teresa

ukończyła kurs *powojsko - jutr* przysposobienia wojskowego kobiet w czasie od 5. lipca do 5. sierpnia z wynikiem *bardzo dobrym*

Ukończenie tego kursu uprawnia do *pomocy w pracy hufców, przygotowywania funkcyjnie przez uprawnie do pro-wojskowej strzelniczej, przez gier polowych i Suez-
jutr w charakterze powojsko - jutr*

Zaświadczenie niniejsze winno być wymienione na świadectwo stałe w myśl rozp. P.U.W.F. i P.W. L. 200-4/p.w.k. z dn. 30.IV.33 (Instr. Nr. 19/2 p. 10).

ZAREJESTROWANO
w Komendzie Okręgu

Komendantka



O.P.W.K.

w

za L.



Kdka okręgowo

Na podstawie powyższego zaświadczenia i odbytej praktyki proszę o przyznanie mi stopnia

dnia 19 r.

(podpis)

UWAGA: Bez potwierdzenia w rubryce: „zarejestrowano” — zaświadczenie nie upoważnia do prowadzenia prac P.W.K.

Okr. III
 Nazwisko Roskosz imię Teresa ur. dnia 5 maja
 roku 1916 w Wrocławiu zawód pracownica
 zamieszkała w Leśniczówce powiat Wrocławski
 Odbyła kurs prace m. str. w czasie od 1 lipca do 5 sierpnia 1935 r.

WYNIKI WYSZKOLENIA:

a) wyszkolenie osobiste:

Odbyła próbę na P.O.S. w grupach: dobry
 Umie pływać dobry Obrona przeciwgazowa dobry
 Zna gry ruchowe dobry Strzelectwo dobry
 Zna gry sportowe dobry Łucznictwo dobry
 Uprawia lekką atletykę dobry Służba polowa: terenoznawstwo dobry
 Nauka służby dobry łączność dobry
 Ratownictwo dobry gry polowe dobry
 Nauka obywatelska dobry
 Zachowanie się w czasie kursu dobry

b) wyszkolenie instruktorskie:

Prowadzenie gier ruchowych (wyszczególnienie i ocena) dobry
 Prowadzenie gier sportowych (wyszczególnienie i ocena) dobry
 Sędziowanie gier sportowych (wyszczególnienie i ocena) dobry
 Sędziowanie lekkiej atletyki dobry
 Nauka służby dobry
 Ratownictwo i obrona przeciwgazowa dobry
 Strzelectwo i nauka o broni dobry
 Łucznictwo dobry
 Służba polowa: terenoznawstwo dobry
 łączność dobry
 gry polowe: dobry
 Metodyka pracy p. w. k. dobry
 Zdolności instruowania dobry
 Ocena ogólna dobry

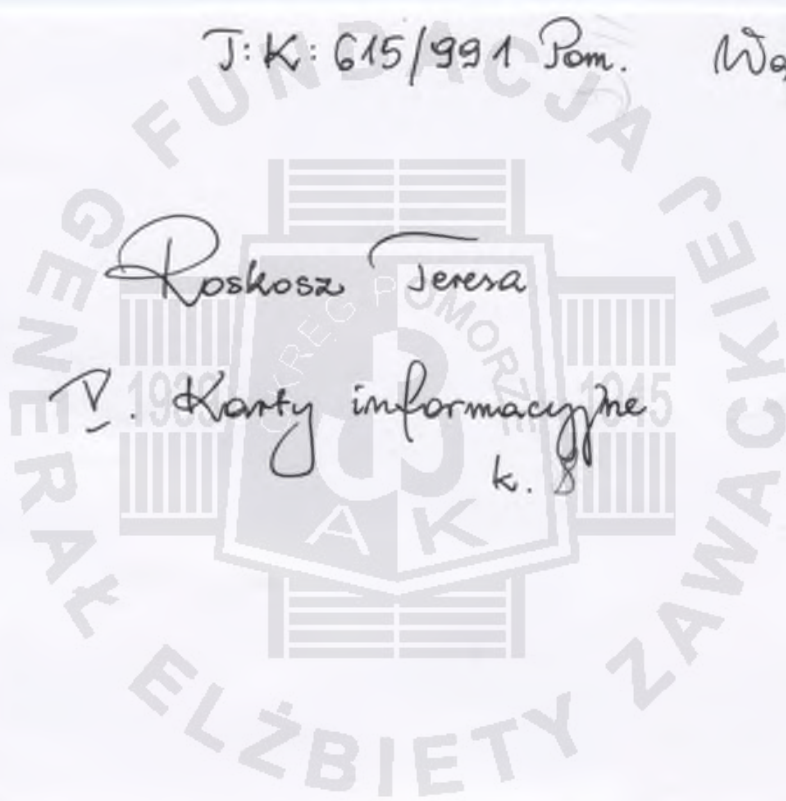
kom. M. Gacynska
 Komendantka Kursu
 st. asp.

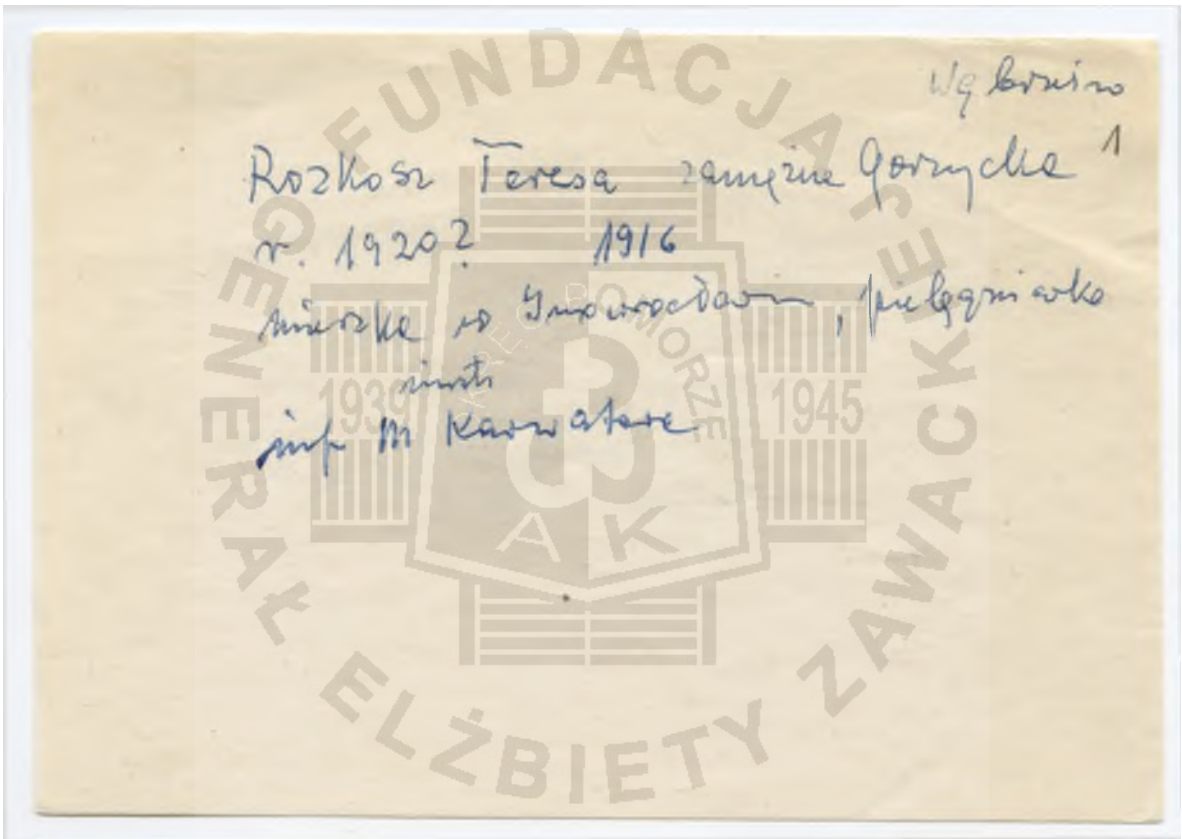
J:K: 615/991 Pom.

Województwo

Roskosz Teresa

1. Karty informacyjne
k. 8

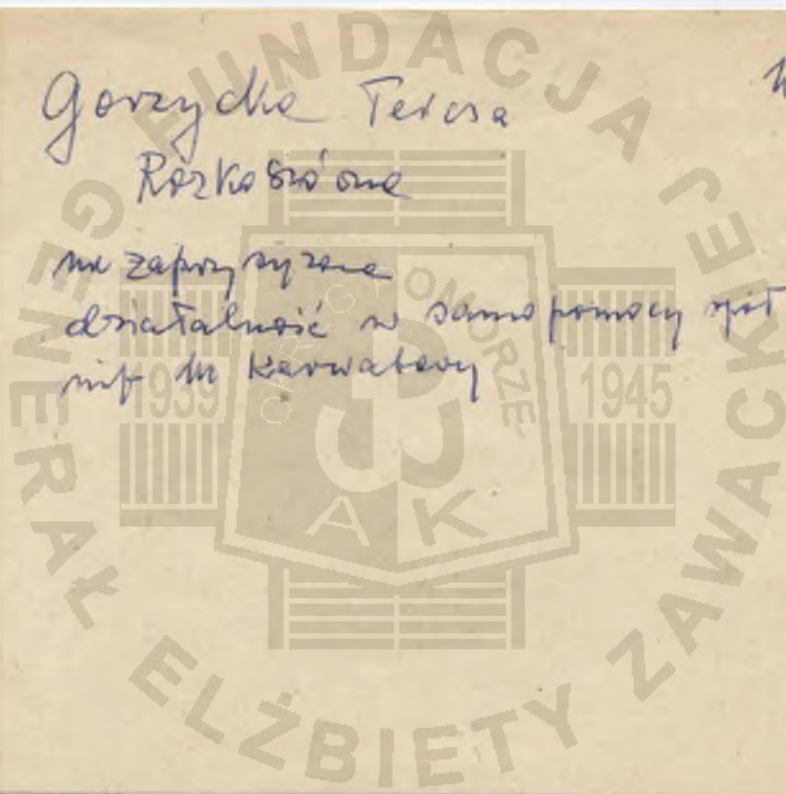




Gerzycha Teresa
Rozkoszowa

Wębrno

mi zaproszenie
donatorem w samej chwili
miejscu w Kewatowy



Fundacja
Hąbryzno
Gornicka Teresa z ol. Rozkosz 3

Gnowroctaw

1939 1945
w czasie okupacji Wybrusno
kontakty wprzeimie
pulszmiarke

inf. M. Karwat (A. Piasecke) Walewiz. 2 Podg.
która wymieni (2.) dekadnia



Gonzycha Teresa

Wobuzim
Simpom. 5

zob. J: K: 653/1305
Felicyta insp. Gruch.

Wg. VIII '02

Roskosa Teresa

W związku z uwięzieniem Lily Iwanowskiej, matkę jej Ludwikę Morawowską zostają również uwięzieni w więzieniu. W tym okresie Teresa Roskosa-Goizycka opiekowała jej bliźniętami i żywnością. W relacji Teresy nie słychać szczególnie o tym temacie są podane w ogólnych samych.

VIII 2012

Maria Kaurat



PP-100 Inowrocław

PWK

K-615-991

Wahrscheinl.

Roskosz

Samop.

zamborzycka Teresa-Joanna

z d. Roskosz

Roskosz Teresa

